№ 112. Warszawa, Środa 16/28 Kwietnia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48,; b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z poczta rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie tudzież cena opłata jak na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Piotra Męczennika. Wschód słońca o g. 4 m. 36.—Zach. o g. 7 m. 19. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 3, wczoraj w poł. ciep. 8. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 2.

Od Redakcji.

Stosownie do poprzedniego uwiadomienia, Kronika umieści w odcinku 4-tomową powieść **J. I. KRASZEWSKIEGO** pod tytułem:

RESZTKI ŻYCIA.

Oprócz tego ogłosi 2-tomową powieść historyczną Zygm. **KACZKOWSKIEGO** pod tytułem: **Sodalis Marianus** z czasów Augusta II, powieść współczesną w 6ciu tomach tegoż autora, p. t. **UBODZY** 1-tomową powieść **FELICJANA** pod tytułem: **NAD MORZEM**.

Z Petersburga, d. 8 (20) kwietnia.

Przez Reskrypta Cesarskie z d. 1go b. m. wydane na imie naczelników gubernji Nowgorodzkiéj, Kazańskiéj, Riazańskiéj, Kostromskiéj i Astrachańskiéj, dozwoloném zostało Najmiłościwiej szlachcie tych gubernji przystąpić do ułożenia projektu przepisów dotyczących polepszenia i urządzenia bytu włościan dóbr obywatelskich pomienionych gubernji, na tych zasadach głównych, jakie wskazane już zostały szlachcie innych gubernji.

Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.

Kancellarja 1 depart. rządz. senatu wzywa strony do odczytania i podpisania zapisek w sprawach, weszłych: z gubernji Wileńskiéj: 1) O włościan z majątku skarbowego Kiernowa, poszukiwanych przez obyw. *Bielińskiego*. 2) O długach obywateli Wilna, *Syrkina* i *Kenigsberga*. 3) Hr. *Kossakowskiego*, z majątkiem skarbowym Rauniszki, o właścicielstwo dwóch jezior. 4) O włościanach majątku Dojnow, obyw. Barbary *Żylińskiéj*. 5) O włościanach majątku Rejżow obyw. *Baranow*. 6) O włościanach majątku Kozakdary, obyw. *Bajraszewskich* i *Sobolewskiego*; z gubernji Podolskiéj: 7) Szl. Katarzyny *Malinowskiéj*, ze spadkobiercami ob. Heliodora *Lipskiego*, z rzeczy zastawy.

Wzywają się do sądów powiatowych spadkobiercy: Kijowskiego: 1) po sekr. gub. *Girkasie*;—2) po djakonie Karpie *Rożanowskim*. Czerkaskiego—po kapłanie Piotrze *Kowalskim*.

Naznaczone są do wysłuchania sprawy: w Ogólném zgromadzeniu, 4, 5 i granicznego depart. na 4 kwietnia: 1) Gimnazjum Winnickiego z obyw. *Modzelewskim*. 2) O pretensji kupca *Donca* do konfiskowanego majątku powstańca Wacława *Rzewuskiego*. 3) Józefa *Podbereskiego* z obyw. *Czudowskim*. W departamencie granicznym, o rozgraniczeniu gruntów wsi Zalibówki obyw. *Nowickiego*, z ościennemi majątkami obywateli *Pawłowskich*, *Karwickich*, *Frankowskich* i xiężny *Lubomirskiéj*

W rządzie gubernjalnym Grodzieńskim, w terminie 3 lipca 1858 sprzedawać się będą przez licytacją majątki spadkobierców rzecz. radcy stanu *Gartkiewicza*: 1) W mieście Białymstoku, w Nowobojarskiéj ulicy dwa domy murowane i dwa drewniane, ocenione 2,200 rs. 2) W powiecie Bielskim majątek Dobromil, dusz 88; z zabudowaniem, ziemią i lasem, oceniony 10,000 rs.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Rząd gubernjalny Warszawski, przez rozporządzenie wydane do wszystkich władz skarbowych i policyjnych w gubernji i w Dzienniku Gubernjalnym zamieszczone, — ponowił przepisy obowiązujące co do handlu i sprzedaży okowity, oraz wódek, a to dla powściągnięcia nadużyć, jakie przy wyrobie nad potrzebę konsumcji i przy nader zniżonéj cenie okowity, upowszechniają się.

WYBORY TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO.

Wczoraj zakończyły się wybory Towarzystwa kredytowego z gubernji Warszawskiéj. Po onegdajszych wyborach, pozostawały tylko wybory do Rady szczegółowéj tutejszéj. Skutkiem głosowania wczorajszego były powołanie na dalsze urzędowanie tychże samych co dotąd wszystkich członków dyrekcji szczegółowéj. Hr. Piotr Łubieński, od 30tu lat prezes dyrekcji szczegółowéj tutejszéj, obrany został na nowo przez 159 głosów, co stanowi prawie jednomyślność. Po dotychczasowych członkach pp. Komierowskim, Kronowskim i Zielińskim, utrzymanych nadal w urzędowaniu, najwięcéj głosów otrzymali panowie Stokowski, Krysiński i Daszewski. Na przewodniczącego do następnego zebrania się wyborczego Towarzystwa kredytowego, które za dwa lata odbyć się ma, uproszono hr. Maurycego Potockiego.

Wieczorem o 6éj godzinie obywatele ziemscy zaproszeni przez prezesa tegorocznych wyborów hr. Michała Stadnickiego, zebrali się na obiad w hotelu Europejskim. Przy końcu uczty liczne i serdeczne toasty wnoszone, dowodziły o zgodzie obywatelskiéj która jednostajnie na tych wyborach panowała i o przeświadczeniu jakie każdy z obecnych miał o ważności instytucji Towarzystwa kredytowego dla rolniczego i w ogóle ekonomicznego rozwoju naszego kraju. Obiad ten zaszczycili bytnością swoją JW. Jenerał-adjutant Paniutin, Warszawski wojenny gubernator, JW. radca tajny Muchanow, dyrektor główny prezydujący w Kommisji Rz. S. W. i D.; JW. radca tajny Łęski, dyrektor główny prezydujący w Kommissji Rz. P. i S.; JW. radca tajny Łaszczyński, gubernator cywilny Warszawski; JW. rzeczywisty radca stanu Karnicki, sekretarz stanu przy Radzie administracyjnéj Królestwa, i inni naczelnicy i przedstawiciele władz naczelnych Królestwa. Towarzystwo kredytowe przedstawiali prezes komitetu hr. Andrzéj Zamoyski i prezes dyrekcji rzeczywisty radca stanu Białoskórski. Obywatelskie to zebranie, gościnnie przez hr. Stadnickiego podejmowane, przedłużyło się do $9^1/_2$ wieczorem. Obecnych osób było przeszło dwieście.

Komitet towarzystwa wsparcia artystów muzycznych, tudzież pozostałych po nich wdów i sierot.— Podaje do wiadomości członków towarzystwa, że na posiedzeniu ogólném w d. 18 b. m. odbytém, przyznano pensje stałe pp. Stefanowi Podwysockiemu i Andrzejowi Kotulińskiemu. Dotąd jest zatem 17 emerytów pobierających pensje miesięczne, razem rsr. 50 kop. $77^1/_2$ czyli złp. 338 gr. 15 wynoszące. Zmarli członkowie ś. p. Józef Kendzierski i Gotfried Martwich wykreśleni

---

NOC BEZSENNA.

ROZMYŚLANIA i POWIASTKI

Nieboszczyka Pantofla

Z PAPIERÓW PO NIM POZOSTAŁYCH

ogłoszone

przez

Eleonorę Sztyrmer.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 111.)

Marszałek uśmiechnął się smutnie i rzekł:

— Mylisz się Wpan. Ona wierzyła jeszcze w szczęście i ta wiara czyniła ją szczęśliwą. Zdarzały się nieraz chwile strapienia i ciężkiéj walki; — tłumiona boleść ją gniotła przy obcych, albo przestrach ją ogarniał w samotności i łzy jéj płynęły potokiem; — wszakże to nigdy długo nie trwało. Głębokie przekonanie o niezachwianéj miłości męża, i myśl, że cierpienia spadające na nią potrzebne są dla jego spokoju, orzeźwiały jéj ducha, a modlitwa ostatecznie ścierała czarne dumy. Zwyczajny stan jéj był podobny do wesołości dziecka. Listy jéj pobudzały babkę i matkę do śmiechu, tyle w nich było pustoty, obok wybujałych projektów, mających zawsze na celu szczęście męża. — Mój drogi Alfred, — pisała do nich, od przyjazdu do Warszawy, wydaje mi się coraz wyższym i ukształceńszym. O sercu nie mówię, bo to oddawna kocha go wszystkiemi siłami. Umysł mój tylko, coraz lepiéj go ocenia. Jest tu wybór ludzi z całego kraju, ale żaden z nich nie zdołałby wytrzymać porównania z moim mężem. O! gdzież tam! to wszystko karły przy moim kochanym olbrzymie! Oczewiście, że i ten olbrzym jest człowiekiem i ma swoje ułomności. Któż ich nie ma? — powiadają że nawet na słońcu są maleńkie plamki; — tak maleńkie że tylko astronomowie przez swoje teleskopy je widzą. I ja téż, kiedy patrzę przez szkiełko na Alfreda, to widzę jakieś drobniutkie w nim wady. Chciałabym naprzykład, żeby miał więcéj rozwagi i dojrzałości; zdanie więcéj pewne i mniéj zależne od opinji salonów, więcéj energji a mniéj uporu; żeby więcéj myślał o duszy a mniéj o fraku... ale to są wszystko drobnostki! On taki dobry, tak chętnie mnie słucha i szanuje wszystkie moje życzenia, że odemnie zależy ostatecznie go udoskonalić. Jużem to nawet postanowiła. Jak się tylko skończy pora zabaw, otworzę dla niego szkołę, zasiądę poważnie w wielkim fotelu i poczną zaszczepiać w jego pięknéj duszy te przymioty których mu brakuje i wykorzeniać te, które są dla niego szkodliwe. Uczynię to niezawodnie. Zajmę się nim, przerobię go i zreformuję! Wtedy to mamo kochana! babciu droga! zobaczycie niepojęte cuda miłości! Zrobię z niego anioła!! Wszakże w obecności Alfreda zapominała zawsze o jego ułomnościach i o reformie którą miała uskutecznić. Zachwycona jego widokiem; w miłym obłędzie oczarowania i upojenia była zupełnie szczęśliwą; — przyszła mistrzyni, podziwiała wysokie przymioty męża, nie myśląc o zaczęciu lekcji moralności i anielskiéj perfekcji!

A Frenolestes śmiał się szatańskim śmiechem, — tak mu to szczęście niewieście wydawało się już kruchem!...

— Ten Frenolestes, rzekłem żartobliwie; — wydaje mi się jakimś niepospolitym dyplomatem bo wciąż działa z wielką tajemnicą, nigdy osobiście nie występując na scenę.

zostali z kontrolli. Stan majątku towarzystwa w kapitałach hypotecznych, w obligach bankowych i w gotowiznie wynosi obecnie summę rs. 17,732 kop. 8½ czyli złp. 118,213 gr. 27.

— W Peszcie, staraniem pp. Nagy i Friebeisz, wychodzi w języku węgierskim nakształt Niesieckiego, *Herbarz rodzin szlacheckich węgierskich.*

— W Pradze Czeskiéj wyszedł obecnie tom IV obszernéj *Historji Czeskiej* przez Palackiego, obejmujący czasy Jerzego Podjebradzkiego od r. 1439 do śmierci króla Władysława w 1457 r.

— Włodzimierz hr. Dzieduszycki, nakładem swym wydaje dzieło p. t. *Pierwoświat,* t. j. genaologja opracowana podług niemieckiego autora Inkesa przez Hippolita Witowskiego.

— W Poznaniu X. Dydyński, wydaje obecnie nader zajmującą pod względem nawet dziejowym *Kronikę m. Klecka* z xiąg miejscowych i kościelnych zebraną.

— P. Merzbach wydaje w 2éj edycji *Podróż Arago na około świata,* illustrowaną, którą ozdobi przeszło 200 rycin drzeworytami.

— W tych dniach nadesłano trzeci zeszyt tygodnika *Przyroda i Przemyst* za miesiąc Marzec, w którym między innemi są: *Liebiga*: Listy chemiczne o rolnictwie. O wpływie ozonu na oddychanie: — Literatury zagranicznéj przegląd, oraz dalszy ciąg bardzo interessującéj rozprawy Juliana Zaborowskiego redaktora Tygodnika *Studja psychologiczne,* szczegóły o wirujących stolikach.

— Nakładem Kar. Bernstejna wyszła w drugiem wydaniu xiążeczka dla dzieci p. *t. Zródło wiadomości dla dziatek polskich* przez *Starego przyjaciela dzieci,* czyli abecadlnik powszechny, ułożony sposobem postępowym od poznania liter do pierwszych główniejszych zasad naukowych przedmiotów, jakoto katechizm, rachunki, wiadomości z geografii i historji, powiastki, bajeczki, obznajmienie z histoją naturalną, — wszystko to zasłużony autor zebrał umiejętnie i bardzo przystępnie wyłożył młodziutkim swym przyjaciołom, którym xiążeczkę tę polecamy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 24 Kwietnia. Według otrzymanych tu doniesień telegraficznych z Kalkuty 23 marca, królestwo Oude jest już zupełnie uspokojone, wojsko powstańców umknęło ku Sandehra. Nena Sahib uciekł. Wielu zemindarów okazało się upornemi. W Kalkucie interessa zmniejszyły się, ale papiery dobrze stoją.

Z Hong Kong donoszą 15 marca, że w Kantonie jest zupełnie spokojnie. Ogłoszone zostało postanowienie cesarskie degradujące Yeha i mianujące nowego gubernatora Kantonu, który ma polecenie układania się z mocarstwami sprzymierzonemi.

Paryż 23 Kwietnia. Dzisiejszy *Moniteur* zaprzecza pogłosce o powiększeniu sił marynarki, o czem mówił *Indépendance.* Dziennik urzędowy zapewnia, że w propozycjach budżetu nie zaszła żadna zmiana.

Według nadeszłych tu wiadomości z Turynu, 24 b. m. ogólne rozprawy w Izbie reprezentantów nad projektem prawa p. Deforesta (o prassie i sądzie przysięgłych) zostały zakończone i takowy większością 129 przeciw 29 głosów został przyjęty.

Kopenhaga 23 Kwietnia. Ogłoszono dziś tymczasowe prawo, ograniczające opłaty na kanale Eider do samych tylko towarów, które przybywają lub udają się do obcego albo wolnego od opłaty cła portu.

Tryest 22 Kwietnia. Donoszą z Aten że Izby greckie wotowały nowe prawo o prassie: *(Neue Preussische Zeitung).*

ANGLJA.

— Dzienniki dziś ogłaszają następujące 14 rezolucji, które kanclerz skarbu ma zaproponować w przedmiocie przyszłego rządu w Indjach.

1. Ponieważ terrytorjum zostające pod rządem Towarzystwa wschodnio-indyjskiego, nie pozostanie pod tym rządem tylko do czasu, póki parlament inaczéj nie rozporządzi, przeto Izba sądzi, że należy przenieść ten rząd w ręce korony, aby nadzór nad całem państwem mógł być oddany jednéj władzy wykonawczéj.

2. W tym celu należy zarządzić, żeby Jéj Królewska Mość przez jednego ze swoich sekretarzy stanu, posiadała władzę i wykonywała wszelkie obowiązki rządu, tyczące się dochodów Indji, które są, lub będą mogły być wykonywane przez towarzystwo wschodnio-indyjskie, lub Izbę dyrektorów, albo Izbę właścicieli tegoż towarzystwa, lub też z upoważnienia kommissji spraw indyjskich.

3. Wspomniony sekretarz stanu będzie odpowiedzialnym za rząd indyjski i załatwianie interesów w połączonych królestwach z rządem tym mających związek, w takim samym sposobie i o tyle jak główni sekretarze stanu Jéj Król. Mości są odpowiedzialnemi w rozmaitych wydziałach, w których prezydują.

4. Dla pomocy temu sekretarzowi stanu w pełnieniu jego obowiązków, potrzeba mianować radę, złożoną najmniéj z 12stu a najwięcéj z 18stu członków.

5. Dla zapewnienia jak największego stopnia świadomości i doświadczenia w kierowaniu spraw indyjskich, potrzeba aby znaczniejsza część członków rady składała się z ludzi, którzy poprzednio służyli w Indjach, przez liczbę lat mającą być stosownie oznaczoną.

6. Dla zapewnienia rzeczywistéj użyteczności téj rady, potrzeba żeby część jéj była przez koronę mianowaną, a część wybieraną przez naród.

7. Członkowie połowy mianowanéj przez koronę, ulegać będą w formie ogólnéj powyższym warunkom, a połowa przynajmniéj wybranych członków musi posiadać powyższe tytuły.

8. Członkowie części wybieralnéj w téj radzie, wybierani będą przez ciało wyborcze złożone z osób, które poprzednio pełniły służbę wojskową lub cywilną w Indjach, w służbie Jéj Kr. Mości lub rządu indyjskiego, lub które będą mogły posiadać bezpośredni interes w stosunku mającym się oznaczyć, lub na własności ciążącéj dochody albo poręczonéj na terrytorjach Indji.

9. W radzie téj prezydować będzie sekretarz stanu lub jeden z członków rady mianowany przez niego wice-prezesem.

10. Od czasu do czasu przedsiębrane będą przez sekretarza stanu i radę postanowienia zgromadzające też radę, zarządzające sposób jéj postępowania i regulujące rozkład i załatwianie interessów.

11. Wszelkie depesze, listy i rozkazy, tudzież wszelkie zakommunikowania, przysłane będą sekretarzowi stanu i poddawane roztrząsaniu wszystkich członków rady, wyjąwszy tych, które obecnie na mocy prawa posyłane są tajnemu komitetowi Izby dyrektorów.

12. Do pierwszego mianowania sekretarz stanu łącznie z radą, przedstawią królowéj kandydatów, przy zachowaniu tych samych formalności, jakie dotychczas towarzyszą przy nominacjach przez Izbę dyrektorów dopełnionych.

13. W celu wykazania zdolności kandydatów do rozmaitych urzędów, zachowane będą reguły istniejące przy examinach dopełnianych przez Izbę dyrektorów, dopóki takowe nie zostaną uregulowane przez sekretarza stanu i Izbę radców.

14. Wprowadzone zostanie rozporządzenie dla przeniesienia w ręce korony wszelkich dóbr nieruchomych i ruchomych towarzystwa, z wyjątkiem jego kapitału i dywidendy; daléj dla dalszego prowadzenia służby co do dochodów Indji, tylko z dywidendy od kapitału rzeczonego towarzystwa, aż do zupełnego odkupienia wszelkich długów terrytorjalnych i innych zobowiązań płaconych przez Towarzystwo z dochodów Indji; dla oczyszczenia rachunków rządu Indji pod kierunkiem skarbu Jéj Król. Mości; dla dorocznego przedstawiania téj rachunkowości parlamentowi i dla rękojmi pierwszeństwa oznaczonego przez akty 3 i 4 Wilhelma IVgo, dywidendom kapitału rzeczonego towarzystwa, i prawa tegoż towarzystwa do żądania odkupu dywidend tudzież prawa do funduszów i rękojmi, niezmniejszonego w niczem przez przeniesienie w ręce korony bezpośredniego zarządu posiadłości indyjskich Jéj Królewskiéj Mości.

— Szymon Bernard został wczoraj za złożeniem kaucji na wolność wypuszczy. *(N. P. Z.)*

AUSTRJA.

— Piszą z Pesztu 20 b. m.

Wczoraj w niedzielę odbyło się uroczyste przyjęcie sławnego kompozytora i artysty Franciszka Liszt do bractwa zakonu świętego Franciszka z Asyż w naszem mieście. W południe z powodu téj uroczystości odprawioną została msza święta w kościele xięży Franciszkanów, potem msza śpiewana wykonaną została przez członków towarzystwa śpiewu i innych wielbicieli Liszta.

Po mszy obecni udali się do refektarza, gdzie Liszt wszedł ozdobiony orderem portugalskim

---

— Co też to mówisz, mój najmilszy panie! zawołał obrażony marszałek; — tyle razy już występował! on jeden wszystkie sprężyny porusza w tym dramacie; tylko Wpan tego widzieć nie chcesz! Może spisz?— Obudź się, przynajmniéj teraz i patrz dobrze, bo ten właśnie o którego pytasz, dąży Miodową ulicą, na kawalerskie śniadanko do francuzkiego hotelu. Zebrało się tam w tym dniu niemało młodzieży. I Alfred był także. Między 10ą a 11ą butelką szampana, jeżeli się nie mylę, Frenolestes który już sobie był zaskarbił wielką przychylność młodego hrabiego, rzekł mu niby nawiasem: — „nie pij więcéj Alfredzie.“ — lecz inni chórem zanieśli protestacją, oświadczając żo nie przyjmują żadnéj wymówki, a hrabia nieco ukłuty, zapytał nieproszonego opiekuna, dla czegoby mu wzbraniał dalszego ciągu przyjemnéj zabawy?

— Bo tem możesz sprawić komuś wielkę przykrość, — odrzekł poważnie Frenolestes.

Wszyscy zawołali z natarczywą ciekawością, komuż to? komu? i Alfred nawet, powtórzył to pytanie machinalnie i w złym humorze, — bo odpowiedzi się domyślał.

— Komuż innemu, jeżeli nie żonie? — odparł Frenolestes, znamy cię przecie wszyscy, żeś jest wzorem cnót domowych, że dotąd jesteś namiętnie zakochany w swojéj małżonce; powiadają nawet żeś bardzo posłuszny? — przepraszam! możem się niedokładnie wyraził? — chciałem powiedzieć „docile“, ale nie wiem jak to polsku? — czy niema tu gdzie dykcjonarza francuzko-polskiego?

Sala się zatrzęsła od śmiechu; — od takiego grubego śmiechu, jaki można tylko usłyszyć po 10-éj butelce szampana. Alfred zły w duszy, nadrabiał miną zuchwałą i śmiał się z drugiemi. Potem zaczęły się krotochwilne żarty. Ktoś nagle zapytał, krztusząc się jeszcze ostatkiem chychotu:

— Fredziu kochany! czy to prawda że jesteś u żony pod pantoflem? — przyznaj się szczerze. Ja ci to wybaczę, bo, słowo honoru! śliczną masz panię! Nigdym jeszcze nie widział form lepiéj wykończonych! A i tegom pewien, że pantofelek miękki, ciepły i pełen konfortu?

— Fredziu! — zawołał drugi; — ja bym ci tego nigdy nie darował! fi donc! — po ślubie, po miodowym tygodniu (ja w miesiące nie wierzę) — utonąć na samym dnie strumyczka małżeńskiéj miłości? — to się nie godzi! Jeżeliś popełnił taką niedorzeczność, to daj mi słowo że się poprawisz i wypłyniesz swobodny na szeroki ocean światowego życia.

— Fredziu! — krzyknął trzeci; — nie wierz im; oni tego nie rozumieją! Mnie słuchaj; ja ci lepiéj doradzę, bo ja sam żonaty. Nie wyłamuj się gwałtem z posłuszeństwa, nie rób żadnych awantur, nie rozpaczaj i na los nie narzekaj. Szanuj jejmość głęboko, sprawuj się w domu cicho, — cichutko, — cichuteńko! i miéj zwyczaj zatykać uszy bawełną. To bardzo dobry sposób! A za domem, żebyś sobie bez potrzeby nie psuł humoru, i mógł się wesoło bawić, wyobrażaj sobie że dopiero za sto lat masz się ożenić. Ta myśl ożywi znękany twój umysł i utuli żałośne kwilenia serca. Sprobój tylko Fredziu.

Krzyczeli, wrzeszczeli jeszcze długo, i trzymali się za boki od śmiechu; — zwyczajnie, jak przy końcu kawalerskiego śniadania. Alfred opędzał się niby od huczących bąków, na przemiany to się śmiał, to w gniew wpadał; — wypierał się pantoflowstwa, posłuszeństwa, tkliwych uczuć, a gdy to wszystko

DODATEK.

Chrystusa i zajął przeznaczone dla niego miejsce honorowe i odmówiono stosowną modlitwę. Jeden kapłan zakonu wręczył następnie Lisztowi dokument przyjęcia przysłany przez ojca prowincjała z Presburga i miał do niego przemowę w języku łacińskim, w której mówił o jego wielkich zasługach jako artysty i jako nowego członka bractwa. Po kilku mowach mianych przez kilku dygnitarzy kościoła, barona d'Augus vice-prezesa rządu w Budzie i t. d., ceremonja zakończona została wystawnym obiadem. *(Jour. des Déb.)*

F R A N C J A.

Paryż 22 Kwietnia. *Moniteur* zawiera obszerny artykuł względem ważnéj topograficznéj pracy, którą Cesarz przed kilku miesiącami zarządził. Idzie tu o obszerną topografję Gallji, przed 5tym wiekiem ery chrześcjańskiéj. »Olbrzymie budowle rzymian, mówi ten raport, którzy Galję uczynili drugą Italją, przez dwanaście wieków opierały się zupełnemu zaniedbaniu, ale z każdym rokiem nikną po trochu ślady tych pomników naszéj historji, resztki téj starożytnéj cywilizacji. Rok jeszcze, a w całéj Francji z owych dzieł rzymian, zaledwie pozostaną jakie ślady, legendy i nazwiska miejsc. Cesarz z tego powodu rozkazał przedsięwziąć gruntowne studja względem miejscowości, właściwych ustępów w historykach, względem nazwisk, podań ludowych i t. d., słowem względem wszystkiego co może posłużyć do ułożenia dokładnéj topografji z czasów rzymskich. Praca ta postępuje gorliwie i minister oświecenia wzywa każdego kto w jakimkolwiek względzie mógłby się przyłożyć do postępu tego patryotycznego przedsięwzięcia, aby nie odmawiał mu swojéj pomocy.

Wczoraj odbyła się w Bordeaux uroczystość poświęcenia statuy konnéj Cesarza. Przeszło 400 gmin wiejskich przysłało swoich reprezentantów. Z powodu uroczystości tego dnia, giełda była zamkniętą i wszelkich robót zaniechano w fabrykach i rozmaitych zakładach.

Znowu powiększyła się liczba ofiar obrzydłego zamachu 14 Stycznia. Henrion z gwardji paryzkiéj umarł wczoraj w szpitalu Val de Grace, w skutku poniesionych ran przy tym zamachu. *(Neue Preussische Zeitung).*

— Cesarz postanowił, że roboty odbywające się obecnie w naszych portach wojennych, prowadzone będą z tak nadzwyczajnym pośpiechem, że z końcem roku 1859, nasza flota ma miéć 150 statków wojennych szrubowych, a mianowicie okrętów linjowych 35 (9 ma być zbudowanemi w roku bieżącym tak, żeby co do szybkości żeglugi, przewyższały okręty angielskie); fregat 45, korwet 40, avizo pierwszéj klassy 30. Nigdy Francja nie miała tak pięknéj floty. Marynarka nasza wchodzi w warunki przypominające piękną epokę Ludwika XIVgo i XVIgo.

Pan Dupuy de Luan, dyrektor materjałów marynarki, powrócił z podróży do Cherbourg wraz z panem Reilelb, inspektorem dróg i mostów, z rozkazu ministra, który mu polecił zasięgnąć osobiście wiadomości względem epoki w któréj przystanie w Cherbourg będą gotowe, ale jak zapewniają, admirał Hamelin rozkazał aby przyspieszono roboty tak, żeby inauguracja tych przystani w nowéj ich rozciągłości mogła nastąpić w lipcu, równie jak otwarcie kolei żelaznéj. W tym samym czasie spuszczony zostanie na warsztat wielki okręt parowy *la Ville de Nantes*, który został zbudowany na polu z wielkiem podziwieniem miejscowych próżniaków, a do którego podkopie się przystań, wtenczas kiedy on będzie gotowy pójść na morze. *(Ind. Belge.)*

P R U S S Y.

Tutejszy *Zeit* mówi, że komitet sejmu frankforckiego, roztrząsający propozycje duńskie w przedmiocie xięztw Holsztynu i Lauenbergg, odbywał posiedzenie w dniu 17tym b. m. Dodaje że Austrja i Prussy zgadzają się w uważaniu ustąpień ofiarowanych przez Danję za prostą formę i w żądaniu aby gabinet duński dał poznać w sposobie ścisłym propozycje, które zamierza przedstawić ewentualnie stanom holsztyńskim.

Według wspomnionego dziennika, komitet zaproponuje wkrótce sejmowi rezolucję, w któréj to żądanie zostanie formalnie wyrażone.

— Znaczne powiększenie się ruchu emigracji z Niemiec, skłoniło rozmaite rządy Związku za inicjatywą Bawarji, do żądania niezwłocznie od sejmu niemieckiego, aby jeszcze w roku bieżącym ogłosił środki zaradcze przeciw wydalaniu się z ojczyzny, ile razy takowe połączone byłoby z myślą niewrócenia więcéj. W liczbie państw które przystąpiły do tego żądania, figurują Prussy, Hannower i dwa xięztwa Meklemburskie. Co do środków zaradczych, obejmować one będą najprzód wysoką opłatę nałożoną na kapitały mające być wywożonemi przez emigrujących i zupełny zakaz wydalania się indywiduów męzkich, które nie dopełniły w całości swoich obowiązków służby wojskowéj, a nakoniec zupełne odmówienie nowych i cofnięcie dawnych pozwoleń rekrutowania emigracji.

Można na pewno liczyć, że te propozycje będą popierane w sejmie i zatwierdzone. *(Ind. Bel.)*

P O R T U G A L J A.

Lizbona 12 Kwietnia. Przygotowujemy się tu jednocześnie do wyborów i do uroczystości zaślubin królewskich, które odbędą się w ciągu kilku dni jedne po drugich. Władza municypalna poczyniła wszelkie środki potrzebne ku podwyższeniu świetności ceremonji ślubnych. Nazajutrz po przybyciu na Tag, królowa wyląduje na wspaniałym placu handlowym i ztamtąd uda się przez nowy cyrkuł Lizbony do kościoła, gdzie obrzęd ślubu zostanie dopełniony.

Co do wyborów, niepodobna przepowiedzieć ich rezultat; walka będzie niezmiernie ożywiona; wszystkie odcienia nieprzyjazne gabinetowi skoalizowały się i wspólnie wybiorą kandydatów opozycyjnych. Dwie okoliczności niekorzystne są dla gabinetu. Najprzód rozwiązanie izb nie zostało dotąd nietylko usprawiedliwione, ale nawet wyjaśnione, a powtóre sam gabinet przyznaje, że nie może pozostać takim jak jest dotąd, dla czegóż więc nie zmodyfikowano go przed wyborami, coby mu nadało się na jakiéj mu obecnie zbywa. To wszystko jednak nie przeszkadza zwycięztwu gabinetu, tak dalece wpływ rządowy jest dotąd przeważnym w Portugalji. *(Ind. Belge.)*

SZWECJA I NORWEGJA.

Dzienniki podają następujące szczegóły pożaru w Chrystjanji.

Pożar który wybuchł w nocy z 13go na 14ty b. m. w środku naszego miasta i zniszczył czterdzieści kilka domów, jest najstraszliwszym ze wszystkich, jakie dotknęły nas od roku 1785, ponieważ wielki pożar w 1819 zniszczył tylko warsztaty drewniane w których wybuchł, a nie dotknął domów. Teraźniejszy pożar wybuchł o godzinie w pół do drugiéj z rana, a dopiero o godzinie 2giéj po południu, to jest po przeszło 12stu godzinach niesłychanych wysileń, zdołano zwyciężyć niszczący żywioł.

Szkody cenione są na miljon talarów. Summa zabezpieczeń zniszczonych budynków, wynosi 330,000 tal. i dzieli się między rozmaite towarzystwa ubezpieczeń narodowe i zagraniczne. Szkody zrządzone w budynkach w pobliskości zniszczonych przez pożar gmachów, mogą być z łatwością naprawione za summę 10,000 talarów.

Liczą że około 1000 osób znajduje się bez przytułku. Magistrat natychmiast zaproponował zbieranie składek.

Biuro telegrafów ocaliło swoje narzędzia. Drut elektryczny ciągnący się wzdłuż wielu domów, został uszkodzony, ale o godzinie dziewiątéj z rana, już te uszkodzenia były naprawione i telegraf był już w ruchu. Dwa razy przed południem przesłano xięciu regentowi do Sztokolmu wiadomość o postępie pożaru. *(Indep. Belge.)*

W Ł O C H Y.

Neapol 10 Kwietnia. Zadziwiające rezultaty otrzymane w studni artezyjskiéj w pałacu królewskim, spowodowały postanowienie rozpoczęcia na nowo przerwanych robót podobnejże studni na placu Vittoria. Rura zapuszczona w téj studni, która od siedmiu lat została zaniechaną, znalazła się zupełnie zniszczoną przez wpływy atmosferyczne, i przed przystąpieniem do dalszego świdrowania, potrzeba było wyciągnąć jéj szczątki i zastąpić ją inną nową. Po dopełnieniu téj roboty, rozpoczęto się na nowo wiercenie tak energicznie, że po ośmiu dniach w których po 12 godzin pracowano, świder zagłębił się na 17 metrów, i dziś już jest 237 metrów głębokości.

Świder minął już pokłady wulkaniczne i wszedł w formacje trzeciego porządku podapenninowego. Codziennie przekonywamy się, że rozkład pokładów warsztowych jest taki sam jak ten, który znaleziono wiercąc studnię w pałacu królewskim, skąd wnosić można, że pierwsza powierzchnia wody którą znaleziono w téj studni, znajdzie się w Vittoria w głębokości około 260 metrów; w takim razie zatem pozostaje już tylko około 23ch metrów do wiercenia, żeby otrzymać wodę wytryskującą przynajmniéj na 4 stóp nad poziom Vittorji.

Dwie studnie artezyjskie w Neapolu, wykonane

---

nie wystarczało jeszcze przyjaciołom, — wyparł się nakoniec miłości i ledwie się zatrzymał na przyjaźni i szacunku. Biedna Marynia!

Wkrótce potem rozjechali się wszyscy.

Alfred nie śmiał powrócić prosto do siebie. Dziwaczne myśli wichrzyły się w rozpalonym jego mózgu. Był z siebie niekontent i sumienie go gryzło. To się lękał żeby go nie ogłoszono po salonach za pantofla, albo za jakiegoś romansowego mazgaja, to znów żal mu było nagle odstrychnąć się od Maryni, i wyrzec się téj upajającéj miłości, z któréj kielicha tyle szczęścia mógł jeszcze czerpać! — O Maryniu! wołał siedząc w karecie i burząc włosy, na udręczonéj ciężkiemi myślami głowie; — ostygnąć dla ciebie? potargać słodkie więzy miłości i przerobić je na przyjaźń, choćby najcieplejszą?... to niepodobna! — ale nie podobna także dać się okrzyczeć za mazgaja!

Ciągle trapiony temi potwornemi straszydły, widząc przed sobą dwie szubienice i nie wiedząc na któréj wygodniéj mu będzie wisieć, jeździł po mieście nie mogąc się zdobyć na żadne postanowienie. Odwiedził kilku znajomych, usiadł gdzieś nie proszony do stołu i w roztargnieniu częstował gospodarza, wieczorem był w teatrze i skandalicznie lornetował baletniczki, potem gdzieś przegrał w karty znaczną summę i nareszcie, późno już w nocy znalazł się w swoim sypialnym pokoju. Obok była sypialnia żony. Uchylił drzwi i zajrzał z jakąś trwogą. Marynia spała, marząc może o zaproszeniu męża do swojéj szkoły, i nie podejrzywając bynajmniéj z jakiéj on dopiero co wyszedł akademji, i z jakiemi do domu powrócił myślami! — Alfred zamknął drzwi po cichu.

Na jego stole leżała przysłana od kogoś xiążka, pod tytułem: „Pantofel“, z napisem na okładce: „na pożytek moralny dla kandydata.“ Domyślił się natychmiast że to jest dalszy ciąg historji śniadania i z gniewem rzucił powiastkę pod stół. Lecz spać nie mogąc wziął ją znów do ręki i zaczął czytać z uwagą. — Jest to sobie nie osobliwsza powiastka. Jakiś nieboszczyk ją napisał, ale i na tamtym świecie nie wiele dokazał. Wszakże nie o nim chcę teraz mówić.

Powiastka o Pantoflu, szarpnęła hrabiego za kilka drażliwych nerwów. — Skończywszy ją długo jeszcze chodził po pokoju, dumał, targał się za włosy, wzdychał, tak dalece, że aż Marynia się przebudziła i napół drzemiąca rzekła: — Alfred po nocach chodzi? cóż to za dzieciństwo? — Nad ranem, zmęczony, położył się spać. — Nazajutrz, nie widać było na nim, ani zmartwienia, ani nawet złego humoru. Rozmawiał z żoną wesoło, spokojnie i żartobliwie, tylko bez pieszczot i cokolwiek chłodno. Kiedy Marynia zapytała go o przyczynę, złożył wszystko na migrenę. O wczorajszym dniu nie było mowy. Żona, nie pytała przez delikatność, on zaś milczał bo nie śmiał ust otworzyć. Pokazał jéj tylko powiastkę, prosił żeby ją przejrzała w wolnym czasie, i z jakąś niezwykłą powagą przeczytał jéj mały urywek z końca, gdzie autor utrzymuje, że każdy mąż odpowiada przed Bogiem za żonę, któréj powinien być ojcem i opiekunem.

— Dla czegóż to zdanie, szczególnie mi wskazujesz, mój drogi? — spytała Marynia, z niejakiem zadziwieniem. Oczewiście, że to prawda. Któżby temu nie wierzył?

— Ach! Maryniu! — odezwał się mędrzec, czy nie widzisz w tem jeszcze innéj prawdy?

— Nie widzę nic więcéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

są przez pp. Degousée i Charles Laurent z Paryża, w których imieniu pan Maugit inżenjer cywilny, kieruje z wielką umiejętnością i zręcznością temi robotami.

Zbiory prób wszystkich pokładów przez jakie świder przechodził w tych studniach, zostały zachowane i są niezmiernie interessującemi dla geologów, którzy dotychczas nie posiadali tych żywiołów tak ważnych dla nauki.

Ci sami przedsiębiercy odznaczyli się bardzo pomyślnemi rezultatami, otrzymanemi przy wierceniu studni artezyjskich w pustyni Sahara.

(Union.)

XIĄŻE ROMAN SANGUSZKO

HETMAN POLNY LITEWSKI.

(Notatka historyczna).

Projekt do nowego dyplomatarjusza.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr Kroniki 108.)

Tymczasem na połuduiu xiąże Roman sam rozpoczynał harce z Turkami i z Tatarami. Rozdrażnił ich niezmiernie Dymitr Wiśniowiecki, człowiek zuchwały, szukający niebezpieczeństw, któremu się znudziło stać bezczynnie na straży w Kaniowie. Wypadł tedy z Litwy na czele takich jak sam szaleńców, zajął wyspę Chortycę naprzeciw Końskich wód, blisko ujścia Dnieprowego, i ztamtąd zgłosił się, że chce własną tylko siłą zaprzeć hana w Krymie. Nieutrzymał się tam długo, ale wrócił do Kaniowa, zajął Czerkasy i znowu ztąd gotował się iść na Krym, za wiedzą Iwana Groźnego. Car niechciał rozerwać rozejmu z Litwą i wezwał Wiśniowieckiego do Moskwy (w listopadzie 1557). Tatarzy chcieli z Moskwą sojuszu przeciwko Polsce, a Car go chciał z Polską przeciw Tatarom.

Król po trudach lekkiéj wojny inflanckiéj, w któréj mistrza zmusił, że uwolnił z więzienia arcybiskupa rygskiego, odpoczywał w Wilnie. Nagle jakoś po Nowym roku (1558) wieść gruchnęła po kraju, że Tatarzy uderzyli na Ruś. Wkrótce już można było miarkować kierunek tego nawału. Jeden zagon szedł od Łebedy i za rzekę Roś się przeprawił; byli tutaj Krymcy z Białogrodzianami, niezbyt silni, bo nad 10,000 ludzi nie liczyli; ale drugi silniejszy zastęp rozpostarł się na Podolu pomiędzy Kromnicą a Chmielnikiem. Zagony te miały się połączyć pod Międzybożem. Król natychmiast wydał potrzebne do odporu rozporządzenia. Pchnął przeciw Tatarom hetmana polnego z Korony Sieniawskiego, daléj kazał wyruszyć w pole wojewodzie kijowskiemu Hrehoremu Chodkiewiczowi i poruszył cały Wołyń, który podówczas szersze miał znaczenie jak dzisiaj, bo i Podole i Ukrainę w jednym wyrazie obejmował. Szlachtą w boju dowodził zwykle marszalek ziemski, na Wołyniu był podówczas takim marszałkiem sławny xiąże Wasil Ostrogski, ale gdy nie mógł sam się stawić, dowództwo po nim z kolei starszeństwa wziął xiąże Iwan Fedorowicz Czartoryski, który z całą ziemią wołyńską i z Bohuszem xiążęciem na Korcu, miał stanąć pod rozkazy wojewodów. Król nakazał przeciąć Tatarom drogę i zajść im z tyłu, żeby całkiem ich z Rusi nie wypuścić. Do tego ściągają się dwa rozkazy królewskie do xięcia Romana z Wilna (24 i 28 stycznia 1558).

Ta napaść była widać odparta, ale nie na długo, bo w lecie znowu Ruś drżała z obawy nowego najścia już nietylko Tatarów, ale i Turków. Znaczne bardzo siły jednych i drugich z Dobruczy i Białogrodu, stanęły pomiędzy Kremenczugiem a Bałakławą, o 26 mil od Bracławia. Wysłali po języka do Chortycy, żeby się dowiedzieć, co się tam dzieje z Wiśniowieckim, czy jeszcze tam jest, coby im było nie bardzo na rękę, bo gdyby xięcia nie znaleźli w Chortycy, mieli przez Wołoszczyznę wtargnąć do Polski. Doniósł o tem wszystkiem królowi sejmującemu w Krasnymstawie po świątkach hetman Sieniawski. Król w pierwszem wrażeniu rozkazał xięciu Romanowi, żeby zaraz dniem i nocą śpieszył do Żytomierza, żeby opatrzył zamek i pilnował okolic (19 lipca 1558), a kiedy w dni kilka potem Sieniawski przez umyślnego doniósł królowi, że Tatarzy już się wyraźnie mają ku Polsce, sądził król, że mu wypada ponowić rozkaz dany xięciu Romanowi: na jego więc odpowiedzialność znowu zdawał spokojność Wołynia z téj strony (28 lipca), a taki rozkaz zapewne i drudzy starostowie jednocześnie musieli otrzymać.

Po téj grozie, nasz xiąże gdzieś się w podróż wybierał, bo król uwolnił go na czas jakiś od służby przy zamku żytomirskim (14 października 1558 roku). Na czas swojéj nieobecności, Sanguszko zastępcą swoim na służbie zostawił pana Piotra Czaplica; ale cóż? kiedy z tym Czaplicem nie mógł się jakoś o warunki zastępstwa porozumiéć xiąże. Podług zwyczaju, połowa dochodów od szlachty ziemiańskiéj, bojarów i poddanych, szła na takiego zastępcę, król sam nawet xięciu to przypominał, widać więc z tego, że Roman nie chciał ustąpić połowy Czaplicowi. Czaplic jeszcze sto koni zaciągnął poprzednio na rzecz skarbu, za co pieniądze (500 kóp gr.) wziął do ręki xiąże i oddać mu ich nie chciał. Nadto Sanguszko opuszczać chciał służbę w zamku razem z ludźmi, tłómacząc się tem, że podług umowy, wszyscy do terminu dosiedzieli. Spory o to wszystko przeciągnęły się tak długo, że jeszcze we dwa miesiące po uwolnieniu królewskiem, xiąże nieruszał się z miejsca. Król oświadczał mu swoje nieukontentowanie z tych powodów i kazał się godzić z Czaplicem, z czego się dowiadujemy, że zastępstwo jego trwać miało przez pół roku (3 i 7 grudnia 1558 roku). Tymczasem Piotr Czaplic umarł gdzieś w drodze. Król na jego miejsce obrał zastępcą xięcia w Żytomierzu, Bazylego Siemaszkę, sędziego trockiego, i kazał xięciu, żeby mu oddał połowę dochodów starościńskich i 250 kóp groszy litewskich na zaciąg półroczny sto koni (24 grudnia 1558).

W roku 1559 xiąże Roman wybiera w starostwie żytomirskiem podatek poborowy, uchwalony na sejmie, po 10 gr. z każdéj sochy (uniwersał król. z Wilna 26 listopada).

Nareszcie na dobre wybuchła długo powstrzymywana wojna o Inflanty, która unieśmiertelniła Sanguszkę. Pierwszym jéj znakiem, mianowicie co do osoby xięcia, był list króla z Wilna z rozkazem, żeby z ludźmi swojemi był gotów na posługi Rzpltéj (18 listopada 1560). Na wiosnę już wszystko w Litwie wrzało rycerskim zapałem. Sam król osobą swoją szedł na obronę Inflant, hetman ściągał chorągwie pod Jurbork, na popis przed wyprawą. Xiąże równie tak samo jak i inni panowie litewscy, otrzymał rozkaz żeby się stawił do usług ziemskich pod wodzą hetmańską (10 maja 1561). Jest kilka innych listów króla w téj że samej sprawie do Sanguszki: w jednym polecа xięciu Zygmunt-August spieszną naprawę zamku żytomirskiego (1 lutego 1562), w drugim wysyła go z bratem Jarosławem już prosto do obozu na wojnę (26 lutego). W pół roku późniéj, nieprzyjaciel widać od dolnego Dniepru chciał zastąpić Polsce i oręż zanieść na głębszą Ruś, zkąd xiąże Konstanty Ostrogski, wojewoda kijowski, miał się na baczeniu, — Sanguszko odebrał rozkaz, żeby na pierwsze żądanie wojewody śpieszył zaraz pod Kijów (30 lipca). Bez wielkich trudów wojennych upływały dni xięciu Romanowi, kiedy w listopadzie (dnia 12go z Ostrowic) odebrał nowy rozkaz, żeby z xięciem wojewodą pośpieszał na granicę na wojnę. Widać miał Roman jakieś skrupuły, pytał się ile ludzi powinien z sobą prowadzić na wojnę, skoro kancellarja królewska objaśniała go, jakie ma odbywać służby z dóbr swoich, wspólnie z bratem Jarosławem (16 grudnia 1562).

W kwietniu następnego roku król obudwu braci Sanguszków powoływał na sejm do Wilna, dla załatwienia potrzeb ziemskich (8 kwietnia 1563), a Romanowi nakazywał nowy pobór srebrszczyzny, po 30 groszy z sochy, w starostwie żytomirskiem (16 lipca). W roku 1564, obaj bracia Sanguszkowie stawić się mieli pod Miedzielem do obozu przeciw Moskwie na d. 24 kwietnia (rozkaz dany 7 kwietnia). Z roku 1565 nie mamy żadnych listów do xięcia; wiemy tylko zkądinąd, to jest z dzieła pana Przeździeckiego o Podolu, że Roman Sanguszko podpisał się jako świadek na sprzedaży Korosteszowa przez Filona Kmitę Iwanowi Olizarowi; było to w Wilnie, przed samem Bożem Narodzeniem (15 grudnia; w Tomie IIgim str. 117).

Xiąże Roman już wtedy musiał położyć zasługi dla ojczyzny, kiedy go król hojnie starostwami wynagradzał, kiedy go mieścił, chociaż młodego, w senacie. W roku 1566, podług naszéj rachuby, mógł miéć xiąże niecałe trzydzieści lat życia. Mianował go król naprzód wojewodą bracławskim, o czem obszerniéj rozpowiada list jego do mieszczan i ziemian, żeby wszelkie posłuszeństwo mu oddawali. Nareszcie podawał mu król w posessję dobra: Letyn, Pultowice, Satarzy i dwór w Winnicy. Dobra te trzymał dotąd kadukiem Filon Kmita. Obiedwie te łaski król podpisał siedząc w Bielsku (30 marca 1566). Nowe świetne stanowisko wkładało na xięcia nowe stanowisko. Oto słał go król Zygmunt na południe, jako wodza przeznaczonego do obrony kraju od Tatarów, którzy świeżo plondrowali ruskie ziemie. Wpadli do nich dwoma zagonami i spustoszyli powiaty winnicki i chmielnicki, robiąc to w porozumieniu się z Wielkim xięciem moskiewskim, z którym razem chcieli wtargnąć w głąb Polski.

Król sejmował z panami koronnemi w Lublinie do Wielkiéj Nocy; zjechało się tam bardzo mało Litwy, dla wielkiego niebezpieczeństwa, które groziło od granic wschodnich, dla tego osobno wzywał Litwę na sejm do Brześcia, przyczem xięcia Romana uwolnił od tego na sejm jechania. Kazał mu tylko po raz trzeci już pobrać srebrszczyznę, wojsko trzymać w ryzie i strzedz zamków ukraińnych, od których na krok nie pozwalał się mu oddalać (28 kwietnia). Ziemianie bracławscy i winniccy widać opierali się władzy xięcia, skoro król drugi raz nakazuje im posłuszeństwo dla wojewody (27 lipca).

Kiedy od Tatarów minęła trwoga, xiąże miał iść złączyć się z hetmanem wielkim Grzegorzem Chodkiewiczem, ale tym razem nadzieja pokoju nagle błysnęła od Moskwy; posłowie nasi przywieźli rozejm od cara Iwana. Więc król nakazywał xięciu, by co prędzéj do swojego województwa powracał, by zamki bracławski i winnicki opatrzył, by całą Ukrainę w ostrożności miał (26 sierpnia). Rzeczywiście, po ostatniem najściu Tatarów, Ukraina, południowa Ruś wymagała pieczołowitości władzy. Cała Ukraina zaległa stepem, zamek winnicki leżał rozwalinami; wojsko nie było płatne i ztąd mała nadzieja bezpieczeństwa dla kraju. Rota xięcia Sokolińskiego, dla nędzy w jakiéj zostawała, myślała zamek winnicki opuścić. Nieszczęście powszechne powiększyli jeszcze szlachta, która zbiegała z pod jassyru tatarskiego; przybywali do kraju zapóźno, bo starostowie widząc ich ziemie odłogiem leżące, zagarniali je pod swoją władzę prawem kaduka i rzadko kto mógł wrócić do swojéj własności. Starostowie i zdobycze wojenne rozszarpywali bezkarnie, np. tabuny koni, które w moc naszym hetmanom dostały. Skarżył się na te nadużycia xiąże Roman i króla znalazł na to bardzo czułego. Już Wołłowicz marszałek otrzymał rozkaz zjechać na miejsce i dźwignąć zamek winnicki, podskarbi otrzymał już assygnację do zapłaty wojska, zresztą wszystkim nadużyciom król zapobiedz przyrzeka (3 października 1566 z Warszawy).

Na początku roku 1567, xiąże Roman został hetmanem polnym, jak to świadczy uniwersał królewski, wydany do wszystkich rotmistrzów, poruczników, dziesiętników i towarzystwa wojsk litewskich, tak konnych jak i pieszych (27 lutego). Toż samo osobno obwieszcza z Torońca Hryhory Chodkiewicz, hetman wielki (2 marca). Xiąże otrzymał jednocześnie na swój wydział Ukrainę i ztąd drugi uniwersał hetmański, żeby xięciu o wszystkiem co się dotyczy nieprzyjaciół, donosili, nie wzbraniali się dawać szpiegów na wywiady (także 2 marca). Nie żądał jednak Sanguszko buławy, owszem, wzbraniał się jéj przyjąć, czego powodów nie daje nam wypis zasławski. Król go z łaską swoją widocznie spotykał i zabiegał o przyjazń xięcia, a Sanguszko niechciał brać wcale przywileju. Ufny w tę łaskę pańską, poborowe pieniądze z dóbr swoich obrócił na opłatę wojska i rozsądzał spory poddanych swoich z poddanemi xięcia Bohusza Koreckiego. Były jakieś krzywdy, które petyborja królewska poniosła od obywateli winnickich; były jakieś gwałty, których się Bohusz Korecki, starosta winnicki, dopuszczał na osobie xięcia Dawida Kosankowicza, petyhorca; były jakieś rabunki. Xiąże Roman śledztwo prowadził, a król polecał mu sumiennie wymierzać sprawiedliwość petyhorji (12 marca i 8 kwietnia).

Sanguszko wyprawiając się na wojnę, w Czarnawczycach gubernatorom i wszystkim swoim urzędnikom nakazywał, aby się we wszystkiem słuchali kommissarzów dóbr jego (10 kwietnia 1567). Zdaje się, że wyprawa była przeciwko Moskwie. Ale na chwilę od téj strony zwrócił uwagę xięcia nowy napad Tatarów. Sanguszko musiał tedy zostać na Ukrainie (16 kwietnia). W czasie téj napaści, miał Sanguszko prawie we własnym domu zdradę; namiestnik albowiem jego bracławski, niejaki Jakowicki, puścił się na łupież z kozakiem Fedynkiem, korzystając z zamięszania: zebrali do półtora sta ludzi w stepach i zabrali kilka tysięcy wołów czabańskich i owiec, podzielili tę zdo-

bycz pomiędzy siebie i przechowali. Jakowickiego miał tedy xiąże pod dobrą strażą dostawić królowi (20 kwietnia).

Teraz następują świetne czyny wojenne młodego hetmana na Białéj Rusi.

Iwan wielki xiąże moskiewski szedł z Tatarami na Litwę. Xiąże Roman dowiedziawszy się o tem, już był naprzeciw niemu, z Czaśnik 20 lipca. Miał tylko dziewiętnaście set ludzi, chorągwie jego, Chodkiewiczowskie, Wiśniowieckie i t. d. wylicza Bielski i bój sam opisuje. Świetne zwycięztwo odniosł xiąże na polach Iwańskich. Wieść się rozeszła, że wszyscy hetmani wielkiego xięcia, a mianowicie: Piotr Serebrny, Wasil Palicki, Hrebory Kołyczow i Tymofej Krepotka, polegli, ale pokazało się potem, że hetman Serebrny został ranny, że kniaź Palicki pojmany umarł z ran i że Amurat wódz tatarski zabity. Historycy litewscy dwie tutaj widzą bitwy, jedną na polach Iwańskich, gdzie 8,000, a drugą na drodze z Uły do Suszy, gdzie 9,000 jazdy xiąże rozgromił, cyfra ogólna z dwóch tych bitew, wynosi 17 tysięcy. W téj drugiéj jazda nieprzyjacielska przebierała się, ale xiąże ją nagle doskoczył i znowu wodzów pozabijał, jeńców zabrał. Jeden tylko Juryj Tokmaków, który zostawał na odsieczy dla pobudowania zamku, uszedł na Ostrów i tam się okopał i armatą obsadził, zamyślając budować nawet zamek, w nadziei prędkiéj odsieczy. Król zwie to zwycięztwo *na uroczyszczu Susza*. Dziękując xięciu (28 lipca) polecamu, żeby z Ostrowa nieprzyjaciela wyruszył, tak żeby wojska i armaty z ziemi litewskiéj nie wypuścił, dla czego hetmanowi Chodkiewiczowi rozkazał, żeby śpieszył xięciu na pomoc. W istocie Roman pospieszył zaraz i obległ zamek na Suszy, ale utrzymać się tam długo nie mógł i odstąpił. Król przyjął jego tłómaczenie się, ale polecił, żeby znów wspólnie z hetmanem Chodkiewiczem nie pozwalali nieprzyjacielowi budować nowego zamku. Wojny podówczas, oprócz wstępnych bojów, zajmowały się głównie zdobywaniem obronnych grodów. Dwaj nieprzyjaciele idąc ku sobie, pochód twierdzami znaczyli, i zdawało się im, że tylko na tym gruncie są pewni, który nasrożyli działami, który sami przykrywali przednią strażą. Tak i tutaj na pograniczu się działo. Tokmakow w Ostrowiu oparcie chciał znaleźć dla siebie w przyszłych operacjach wojennych, a litewscy hetmani w zamkach, które budowali na Czasznikach i Worońcu. Król był za tem, żeby zamku woronieckiego dokończyć, ale żeby zaniechać Czaśnik, bo by to wiele czasu zabrało: szło o to głównie, żeby się nie dać umocnić nieprzyjacielowi nowym zamkiem. Kiedy zaś xiąże jako widoczny dowód swojego zwycięztwa, dzieci bojarskie co znaczniejsze, pojmane w boju, odesłał jako wiązanie królowi, Zygmunt August posłał mu do obozu ówczesnym zwyczajem na szatę sztukę złotogłowu, a dla rotmistrzów i towarzystwa, których męztwo szczególniéj xiąże zalecał, posłał król axamitu i adamaszku (11 sierpnia). Król przytem oddawał sprawiedliwość niepospolitym przymiotom, dzielności, roztropności i odwadze Sanguszki. Że zaś wieść była o wielkim xięciu moskiewskim, jako z nowemi silami ciągnął na Połock, młody hetman otrzymał rozkaz trzymać się w gotowości do boju i działać wspólnie z Chodkiewiczem (11 sierpnia). Sanguszko brał się zaraz do Tokmakowa. Obległ go na sławnem już uroczysku Suszy z Zienowiczem i innemi rotmistrzami. Zabrał mu wszelkie drzewo potrzebne do zbudowania zamku i tak całe trudy jego zniweczył. Rzecz dziwna, hetman polny odnosił te tryumfy własnemi siłami, bo pomimo przestróg i nakazów, hetman wielki czy nie mógł, czy nie chciał śpieszyć mu na pomoc, chociaż król raz wraz posyłał stosowne do boju rozkazy. Ale zdawało się, że tutaj będzie koniec i tych odosobnionych tryumfów; rotmistrzei towarzystwo xiążąt Zbarażskiego i Wiśniowieckiego nie byli w ostatnich potrzebach, a wracać chcieli do kraju. Król tak się zachęcił do wojny, po tylu pomyślnościach, że sam obiecał przyjechać do xięcia do obozu, więc opieszałe towarzystwo kazał zatrzymać (13 sierpnia). Były to jednak tylko dobre chęci, bo nie król pojechał do xięcia, ale xiąże się uprosił i pojechał do króla. Prowadził mu sam osobiście więźniów, w obozie zostawiając na swem miejscu Filona Kmitę, starostę orszańskiego (rozkaz królewski z dnia 26 września z Trok). Xiąże jechał z usposobieniem pokojowem, chciał narzucić przekonanie, że rozejm z W. xięciem konieczny. Król posłuchał i rozpoczął o to stosowne kroki do wielkiego xięcia Iwana, ale nie powiodło się, gdyż ten ostatni wydał wojnę i kazał budować nowy zamek na ziemi litewskiéj w Uświacie. Sprawa była tak nagląca, że król rzucając sprawy koronne, wybierał się do Litwy na sejm walny, który zwołał dla obmyślenia środków odparcia nieprzyjaciela. Sejm miał być w Brześciu 1 grudnia. Xiąże otrzymał rozkaz, żeby jechał do Winnicy na Podole i na sejmikach umysły szlachty skłonił ku wojnie (15 października). Może widział się xiąże z królem w tym czasie, bo mamy z dnia 22 grudnia nowy list królewski do hetmana Chodkiewicza, który wręczał od pana wodzowi sam Sanguszko. Była w nim rzecz o użyciu i opatrzeniu wojska. Xiąże wiedział całą w téj mierze myśl królewską i tę miał wyjawić Chodkiewiczowi. Zważywszy więc, że Zygmunt August mało się znał na rzeczach wojennych, łatwo przyjść do wniosku, że tu xiąże sam podawał swoje myśli starszemu od siebie władzą i powagą wodzowi, a tylko się osłaniał majestatem pańskim.

Roku 1568 niemniéj był xiąże czynny jak poprzedniego. Król mu polecał ludzi najętych utrzymać przy zamkach i na każdego konia po 5 gr. ze skarbu wyznaczał (28 lutego). Sam znowu wybierał się do obozu, ale z pod Radoszkowic powrócił do Knyszyna i wysłał tylko starostę żmudzkiego pod Ułę, około któréj już od niejakiego czasu xiąże wietrzył. Nieudało się zdobyć je w marcu i wojsko niepłatne się burzyło. Xiąże miał jechać do Borysowa, żeby naradzić się z hetmanem i starostą żmudzkim Chodkiewiczami, jak rzecz dalej prowadzić bez pieniędzy. Król żądał po panach, żeby zapewnienie wojsku od siebie dali, jako żołd wysłużony otrzyma, a tymczasem gotów był chcieć dla téj sprawy sejm złożyć w Grodnie. Wybierał się i xiąże z obozu, ale nie wiemy dokąd, może do króla, który rozkazywał, żeby został przy wojsku, przynajmniéj póty, póki nie przyszle jemu czasowego zastępcy, nieprzyjaciel albowiem w znacznéj sile przybył do Połocka i chciał daléj wkraczać ku Dołhinowi i Drui, z myślą żeby już na Berezynie zamki pograniczne budować (30 marca), lecz każde najlepsze chęci hetmanów i króla paraliżował wiecznie brak skarbu: porucznicy i towarzystwo, na zasadzie że dosłużyli swojego terminu, chcieli wracać do domów i król znowu listem swoim uspokajał ich i obiecywał zapłatę (14 kwietnia). Bieda była ogromna: mało bić się, trzeba jeszcze było stawiać zamki, a komu rozkazywać do boju i do pracy? Zamek w Czaśnikach, którego król dawniéj zaniechać radził, był już na ukończeniu, budowały sie też nowe zamki w Krzywinie i Łukomli, bez przyzwoitéj obrony, które się łatwoby się dostały w moc nieprzyjaciela. Xiąże stał wtedy na przystawstwie w Hołowczynie. Król kazał mu iść do Łukomli, dokąd mieli się ściągać wszyscy rotmistrzowie, każdy ze swoją chorągwią, pod jego dowództwo, żeby czoło stawić nieprzyjacielowi (w maju). Ale zasłaby nasz xiąże był na swojem stanowisku. Nieprzyjaciel już nie groził, ale czynnie się krzątał i uprzedził Sanguszkę w postawieniu zamku w Turowli. Nie zostało więc nic, jak tylko słabe zamki ukrainne w téj stronie opatrzyć i czuwać, a wojsko płacić własnemi pieniędzmi, o co nawet król xięcia prosił (18 maja).

Trafiał król w myśl xięcia, któremu tak serdecznie było krajów ruskich i który ubolewał nad małemi i niedostatecznemi środkami obrony, z powodu rządu i władzy wielu osobom naraz udzielonéj. Za przykładem więc przodków, ofiarował królowi własne usługi i pisał do niego o to z prośbą, żeby ich nie odrzucał (21 maja). Ale wciąż jedne i jedne skargi. Zawsze wojsko chce się rozejść po domach, zawsze król obiecywał dla niego pieniądze, zawsze kazał xięciu pamiętać o naprawie zamku żytomirskiego, zawsze ten hetman Chodkiewicz obiecywany na pomoc, ale go się Sanguszko żadną miarą nigdy doczekać nie może. Na całéj przestrzeni ruskiego kraju zamki były bez opatrzenia. Co skarb dawał na ten przedmiot, to wsiąkało w grunt i niesprawiało skutków, bo skarb dawał mało i kapaniną, więc cały ciężar utrzymywania twierdz pogranicznych, spadał na hetmanów, a Sanguszko nietylko musiał myśleć o Podolu i Wołyniu, ale król kazał mu opatrywać jeszcze w amunicję, działa, ludzi i żywność Witebsk i Suraż (21 lipca).

Najznakomitsze jakie xiąże odniosł zwycięztwo, było pod Ułą i przypadło we wrześniu 1568 roku. Mamy list królewski, dziękujący za nie bohatyrowi, datowany jest z Warszawy 5 września. Więc nastąpiło wzięcie Uły wcześniéj nieco jak 20 września, chociaż tę ostatnią datę podawały dotychczasowe nasze źródła. Zdobycie Uły było konieczne dla Litwy, bo jéj otwierało drogę do Połocka, zajętego przez nieprzyjaciela. Z drugiéj strony, prosto naszych rycerzy prowadziło teżdo celu wzmocnienie zamku w Horodyszczu, który zajął sam xiąże hetman. Bitwę także opisuje Bielski. Drugi to już raz Sanguszko podstępował pod Ułę; za pierwszym razem, sześć niedziel dobywając, dobyć jéj nie mógł, teraz zaś przez noc jedną fortelem wojennym i nagłą napaścią, wziął zamek ale w ruinach, tak, że musiał się potem odbudowywać na zgliszczach, bo nie dosyć było uprzątnąć sobie zawadę do Połocka, ale trzeba było jeszcze twierdzami oblegać Połock. Spiż armatni z Uły król kazał przeprowadzić do Witebska, dla przelania na nowe działa, a samego hetmana zatrzymywał w Horodyszczu, w którem to miejscu nowe mu groziło niebezpieczeństwo. Tłómacz Makarowicz, który był przy canie perekopskim, doniósł królowi, że Mehmed Gerej Gallia carewicz, położywszy się nad Dnieprem, zamyślał wtargnąć do Polski od Osterkermenia aż do Hurki i solanych jezior. Xięciu więc jeszcze przypadło opatrywać zamek rzeczycki (rozkaz 17 września). Ale znajdujem świadectwo, że król zwalniał xięcia od straży pogranicznéj; chciał sam go widzieć, więc Kmita jak dawniéj miał go zastępować w polu, a młody hetman odprowadzał panu jeńców i trofea z Uły. Podróż i tym razem pewnie do skutku nie przyszła, jak to widać z szeregu dat, w których król do xięcia nowe pisał listy. *(d. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Gazette des Tribunaux zapowiada proces, który spowodowany został następującemi wypadkami:

W miesiącu grudniu 1851 roku pan Alfons M. mający lat dwadzieścia cztery, syn negocjanta z Rouen, wyjechał do Sidney, gdzie jego ojciec miał swój kantor, w celu wydoskonalenia się w nauce handlu.

Po dwuletnim pobycie w Australji, powziął on zamiar przedsięwziąć podróż w celu odkryć do wysp południowego morza, w nadziei dostania oleju kokosowego, w korzystniejszych niż dotąd warunkach. Z kilku towarzyszami najął statek po 150 fr. na dzień i popłynął do wysp Towarzyskich. Pan M. i jeden z jego przyjaciół zostawiwszy kilku passażerów w Ruanne, niedaleko Taity, udali się daléj i po długiéj i ciężkiéj przeprawie, wysiedli na wyspie Wallis. Ta wyspa odległa o 600 kilometrów od wysp Żeglarskich, zamieszkana jest przez dzikie pokolenia, uległe licznym naczelnikom, którzy znowu zostają pod władzą króla. Dwaj młodzi ludzie wysiedli na ląd znużeni i chorzy. Ale pomyślna wiadomość udzielona im przez kilku missjonarzy, że mogą tu dostać wielką obfitość oleju palmowego, pokrzepiła ich siły. Postanowili oni pozostać w Wallis i odesłali statek, który ich tu przywiózł, zalecając właścicielowi, żeby za trzy lub cztery miesiące przybył po nich.

Ale wkrótce musieli żałować tak nieroztropnego postanowienia. Krajowcy zabrali im wszystkie towary, jakie z sobą przywiezli i wkrótce odmówili im żywności, a nawet pewnego dnia ułożyli straszny spisek przeciw tym cudzoziemcom. Miłość zniweczyła plan ułożony przez nienawiść. Dwie młode dziewczyny połączone z młodemi awanturnikami temi lekkiemi węzłami, które tak łatwo zawiązują się pod gorącemi strefami zwrotnikowemi, ostrzegły swoich kochanków o losie jaki im zagraża. Pan M. i jego przyjaciel zwierzyli się przed missjonarzami z niebezpieczeństwem jakie ich czeka, ale ci oświadczyli im, że nie są w stanie udzielić im skuteczną opiekę. Położenie stawało się coraz krytyczniejsze. Co tu czynić? Czekać śmierci w okropnych męczarniach, dać się zjeść lub też ujść żywcem? Nie tak to łatwo zdecydować się na podobną przyjemność.

Tak smutne położenie czyni umysł wynalazczym. Dwaj przyjaciele uznali, że jedynym środkiem uniknienia przyjemnego obejścia, jakie im przygotowali dzicy, było uczynić się także dzikim o ile można. Najlepszym dowodem, jaki dać mogli, szczerości swoich zamiarów, było naturalnie ożenić się z krajowemi kobietami. Można było się spodziewać, że dwie młode dziewczyny, które już tak były dla nich przychylnemi, przyjmą chętnie ofiarę ich ręki. Były one ochrzczone, co ułatwiło projektowane związki. Bezzwłocznie nastąpiły podwójne oświadczyny i w dniu 30 paździer-

nika 1854 roku, ojciec Merius z kongregacji Marystów z Lyonu, pobłogosławił dwa małżeństwa. Tym to sposobem Alfons M. z Rouen został mężem Suliny Mataginoa, panny dzikiéj.

Historja dwóch małżeństw jest nam na nieszczęście nieznaną, ale tyle wiemy, że po trzech mniéj więcéj miesiącach, jakiś statek zawinął do wyspy Wallis. Ten statek, to było wspomnienie przeszłości, cywilizacji, ojczyzny, Francji. Pan M. nie wahał się ani chwilę, pożegnał swoją żonę i wesoły wsiadł na statek. Czy Sulina Mataginoa opierała się temu odjazdowi? Czy ją widziano wylewającą gorzkie łzy i wydzierającą sobie włosy? Należy tak przypuszczać dla honoru Zwrotników, ale jakąkolwiek mogła być jéj rozpacz, miłość rodzinnéj ziemi, która jéj męża oddalała od niéj, zatrzymała ją na brzegach wyspy Wallis.

W czerwcu 1856 roku pan Alfons M. ujrzał znowu Francję i Rouen. Opowiedział swoją Odyseę ojcu i nie ukrywał przed nim, że był zmuszony dać mu synowę indyjską. Nie możemy lepiéj opisać, jakiego wrażenia doznał ojciec pana M. po tem opowiadaniu, jak przytaczając ustęp z przedstawionego sądowi żądania unieważnienia małżeństwa jego syna:

„Skoro pan M. ojciec dowiedział się, że krajowcy w Wallis należą do plemienia miedzianego, że żyją w stanie dzikim, tak dalece, że nie używają żadnego w świecie odzienia, że nie mają żadnéj ogłady i ukształcenia i nic więcéj nie robią prócz łowienia ryb na pożywienie, kiedy zarazem dowiedział się o okolicznościach, w jakich akt o którym mowa został zawarty, nie mógł on skłonić się do uważania Suliny Mataginoa za prawą towarzyszkę życia swego syna i ten ostatni z radością ujrzał, iż ojciec podziela w zupełności jego własną opinję."

Ta zgodność zdania objawiła się przez pozwanie o unieważnienie małżeństwa, wystosowane do Suliny Mataginoa, na żądanie pp. M. ojca i syna, w dniu 29 listopada 1856 roku. Żądanie to opiera się na braku zapowiedzi we Francji, braku zezwolenia ze strony rodziców przyszłego małżonka, niezapisaniu aktu spełnienia ślubu w xięgach stanu cywilnego francuzkiego i braku rzeczywistego przyzwolenia ze strony pana Alfonsa M., który związek ten zawarł jedynie pod przymusem moralnym, któremu musiał ustąpić, aby nie zostać zjedzonym przez krewnych i przyjaciół panny młodéj.

Byłoby bardzo interessującem poznać przedstawienie téj sprawy i jéj szczegółów miejscowych, ze strony Suliny Mataginoa, ale na nieszczęście, termin prawny, wyznaczony z powodu odległości miejsc, upłynął już, a młoda dzika nie przysłała, ani też wybrała sobie żadnego adwokata.

Co się stało z towarzyszem pana Alfonsa M.? czy i on także opuścił wyspę Wallis? czy powrócił do życia ucywilizowanego, czy też zdecydował się poświęcić swoje dni swojéj miedzianéj i nie ubierającéj się wcale towarzyszce i łowić rybki na wędkę w cieniu palm kokosowych? Być może, że z rozpraw procesu dowiemy się co o tem.

(*Union*).

DONIESIENIA.

Dyrektor instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa.

Na zasadzie reskryptu JW. Kuratora okręgu naukowego Warszawskiego z dnia 10 (22) kwietnia r. b. Nr 3297, podaje do wiadomości, że w dniu 15 (27) maja r. b. o godzinie 12éj w południe, odbywać się będzie w sali posiedzeń rządu gubernialnego Warszawskiego przed radą nadzorczą instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa licytacja, na trzyletnią dzierżawę karczem i szynków w dobrach instytutowych Marymont od dnia 11 (23) czerwca 1858, do 11 (23) czerwca 1861 roku.

Licytacja odbędzie się przez opieczętowane deklaracje, spisać się mające podług wzoru poniżéj zamieszczonego, a to od summy rs. 2706 dotąd z téj dzierżawy uiszczanéj—po otworzeniu zaś deklaracji zacznie się licytacja głośna między konkurentami, którzy deklaracje złożyli.

Vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rub. sr. 1353, po zamknięciu zaś licytacji, ma być do wysokości połowy rocznéj dzierżawy powiększone i stanowić będzie kaucję w Banku Polskim na procent ulokować się mającą, na dotrzymanie wszystkich warunków aż do expiracji kontraktu.

Warunki do téj dzierżawy przejrzane być mogą codziennie prócz dni świątecznych, w Zarządzie okręgu naukowego Warszawskiego, w biórze Rządu gubernjalnego Warszawskiego i w kancellarji Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie.

Deklaracje po terminie wyżéj oznaczonym złożone, przyjęte nie będą.

Deklaracje pod nieważnością powinny być spisane podług wzoru, wyraźnie i jasno, nie powinny mieć żadnych przekreśleń, ani zawierać żadnych warunków i zastrzeżeń—wszelkie liczby powinny być wyrażone literami, nakoniec deklaracje powinny być pisane lub przynajmniej podpisane własnoręcznie. — Marymont dnia 14 (20) Kwietnia 1858 roku. — Radca Stanu *Zdzitowiecki*.

Wzór do deklaracji. — W skutku ogłoszenia z dnia 14 (20 Kwietnia r. b. podaje niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę karczmy i szynki w dobrach instytutowych Marymont za summę roczną (tu wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Zaświadczenie na złożone vadium Rubli srebrnych tysiąc trzysta pięćdziesiąt trzy dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce mieszkania.

Pisałem w N— dnia — miesiąca — roku. —
(podpisać imie i nazwisko.)
(Nr. 188—1).

W dniu 20 Maja (1 Czerwca) 1858 roku o godzinie 3 po południu, sprzedane będą w Trybunale Cywilnym Gubernii Lubelskiej w mieście **SIEDLCACH**, w drodze działów dobra ziemskie.

I^mo^ MIEDZNA

z przyległościami po Janie Hrabi Butler i

II^do^ JARTYPORY

z przyległościami po Antonim Hrabi Butler pozostałe, w Okręgu Węgrowskim. Gubernji Lubelskiéj, w bliskości nowo budującéj się kolei żelaznéj Warszawsko-Petersburgskiéj położone, z sobą się stykające.

Licytacja dóbr Miedzyńskich mających ogólnéj rozległości włók 571 morgów 20 prętów 23 (czyli dziesiatyn 8,779) wywołaną będzie w trzech oddziałach:

Oddział I **MIEDZNA** składający się:

a) z miasteczka Miedzna, b) z folwarku Miedzna i Wrotnów z Avulsem Wrotnowek i Rostki c) z wsi zarobnych Zieleźniki Wrotnów i Rostki, d) z wsi czynszowéj Trebinka, e) z części na wsiach Prostyni, Wrzoskach, Maleszewie Staréj i nowéj, z prawem prezentowania Proboszczów w Miedzny i Prostyni. Oddział ten ma ogólnéj rozległości włók 304, morgów 6, prętów 292 (czyli dziesiatyn 4624), a oszacowany jest przez biegłych na rub. sr. 65,794 kop. 77 i pół od któréj to summy licytacja rozpocznie się. Vadjum wynosi rsr. 6450.

Oddział II **MIĘDZYLEŚ** składający się:

z folwarku i wsi Międzyleś, oraz z wsi zarobnéj Ugoszcz ma ogólnéj rozległości włók 107, mórg 10, prętów 203, czyli dziesiatyn 1645. Oddział ten oszacowany jest na rsr 24,038 kop. 86 i pół, od któréj to summy licytacja—a vadjum wynosi rsr. 2,400.

Oddział III **MIEDNIK** składający się:

z folwarku i wsi Miednich, oraz wsi zarobnych: Wyœech Drgicz, i Zgrzebichy, ogólnej rozległości włók 160, morgów 2 prętów 128 (czyli dziesiatyn 1966). Oddział ten, oszacowany jest na rsr. 49,734 kop. 9 i pół od któréj to summy licytacja—a vadjum wynosi rsr. 4,950.

Na całość dóbr Miedzyńskich, jest pożyczka Towarzystwa Kredytowego w ilości rub. sr. 46,890 dotąd w trzecim okresie nie odnowiona.

Licytacja dóbr Jartyporskich, mających ogólnéj rozległości włók 229 morgów 10 prętów 292 (czyli dziesiatyn 3520) wywołaną będzie w dwóch oddziałach, jako to:

Oddział I **JARTYPORY**, składający się:

a) z folwarku i wsi Jartypory, b) z łąk Morgi i Czerwonka zwanych w granicach dóbr Węgrowa leżących c) z części gruntu od dóbr Grochowa odłączonej, ma ogólnéj rozległości włók 107 morgów 24 prętów 264, (czyli dziesiatyn 1645). Oddział ten oszacowany jest na rsr. 39,928 kop. 36 i pół, od któréj to summy zacznie się licytacja.—Vadjum zaś wynosi rsr. 3,900.

Oddział II **TCHÓRZEWA I WARCHOŁY** składający się:
a) z folwarków Tchórzewa i Warchoły b) z wsi zarobnych Tchórzewa Warchoły i Kozołupy z nomenklaturą Wronkowizna c) z wsi zarobnéj Poszewka. Oddział ten ma ogólnéj rozległości włók 121 morgów 16, prętów 28 (czyli dziesiatyn 1860, a oszacowany jest na rsr. 33,576 kop. 1 i pół od któréj to summy licytacja rozpocznie się.—Vadjum wynosi rsr. 3300.

Dobra Jartyporskie obciąża pożyczka Towarzystwa Kredytowego w III okresie rsr. 12,240.

Mappy, rejestra pomiarowe, detaxacja, zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych, każdego czasu są do przejrzenia u patrona Trybunału Chomiczewskiego w Siedlcach. (Nr. 178—1).

W dalszym ciągu moich ogłoszeń, mam honor zawiadomić WW. doktorów i szanowną publiczność, że dnia wczorajszego otrzymałem **WODY** Egerskie: Franzensbrunn, i Salzquelle, oraz Adelheidsquelle, Kreuznacher, Elisenquelle, Homburg Elisabethbrunn, Fridrichshaller bitterwasser, Pyrmonter Stahlbrunn, Wildunger, Lippspringer i Kreuznacher Mutterlauge do kąpieli. — T. *Heinrich* w domu Petyskusa obok OO. Reformatów. (Nr. 190—1).

Znany od lat kilkunastu

PŁYN

na zawsze wygubiający nagniotki, bez użycia ostrych narzędzi,

dostać można każdego czasu po rubli srebrem 1 w sklepie Rozmaitości M. Konopackiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Bluhma Nro 385, obok kościoła KK. Karmelitów. (Ner 152.—3.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Brzozowski Walerjan ob. z Kamienia nr. 570, *Byszewski* Florjan ob. z Dziewiec nr. 584, *Badowski* Stanisł. ob. z Chociszewa nr. 585, *Ciechomski* Wojciech ob. z Wrzący nr. 584, *Domańscy* Damazy ob. z Zalesia i Antoni ob. z Jasieńca nr. 586, *Dmochowski* Janusz ob. z Komorówka nr. 625, *Dmuchowski* Franc. ob. z Płocka nr. 1245, *Górski* Karol ob. z Szwarocina nr. 584, *Grębecki* Tom. ob. z Ponentowa nr. 1258, *Jaźwiński* Walenty ob. z Rudzienka nr. 570, *Kalinowski* Juljusz ob. z Smiłowic nr. 585, *Kręciewski* Hilary sędzia pokoju z Radzięcina nr. 634, *Lubomirska* Zenejda xiężna z Wołynia nr. 414, *Łebkowski* Maxy. ob. z Pęcławic nr. 585, *Marylski* Eust. ob. z Xiążenic nr 625, *Słubicki* Albin ob. z Babiaka nr. 570, *Siedliński* Adolf ob. z Żdżar nr. 617, *Stokowski* Ignacy ob. z Pieskowic nr. 585, *Segietyński* Leon ob. z Kaszewa nr. 584, *Skarzyński* Jan ob. z Skłodów nr 634, *Stadnicki* Juljusz hr. z Osmolic nr. 1245, *Walewski* Jul. ob. z Wrzący nr. 584, *Chojecki* Bolesław obyw. z Wiednia nr. 414, *Plater* Felicja hr. z Poznia nr. 1626.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Ciemniewski Andrzej ob. do Pułtuska, *Dębiński* Sylwester ob. do Witkowic, *Grotowski* Wład. ob. do Załusk, *Grabowski* Cezar ob. do Przewodowa, *Gumowski* Felix ob do Ujazdu, *Moraczewski* And. ob. do Rawy, *Moczulski* Fran. ob. do Pułtuska, *Orzymski* Cyprjan ob. do Ojrzenia, *Orsettowie* Jan ob do Ujazdu i Józef ob. do Turny, *Smoliński* Stanisł. ob. do Glinnik, *Wężyk* Marcin ob do Wychodźca, *Zaborowski* Jan ob do Płocka, *Olizar* Włodzimierz hr. i *Potonie* Leon kupiec do Paryża.

— Wczoraj statkiem parowym *Narew*, odpłynęło w górę rzeki Wisły osób 9, a na dół statkiem *Niemen* osób 30. przypłynęło zaś z góry statkiem *Pilica* osób 27, a z dołu statkiem *Płock* osób 47.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 303, wyjechało 325.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 27 Kwietnia 1858 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	45
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	3	15
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			90	70	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^{8}/_{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			14	87	14	84
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	87	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	21	50
" " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
" " z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium.			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			750	—	—	—
Wexle z dnia 26 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	65	100	50
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	153	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	75	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	16	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	—	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	20	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 30
od listów zastawnych kop. 20%
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR WIELKI. Jutro widowisko bezpła

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 16 (28) Kwietnia 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.